ROK I WARSZAWA, MARZEC—KWIECIEŃ 1926 R. № 2—3

GŁOS INSTRUKTORSKI

ORGAN ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW I INSPEKTORÓW GOSP. WIEJSK. I PRACY SPOŁ. W POLSCE.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. Tel. 236-11.

Konto czekowe P. K. O. 12-473 | Ceny ogłoszeń: za stronę 150 zł.

TREŚĆ:

Prenumerata roczna 5 zł.

ROK I WARSZAWA, MARZEC—KWIECIEŃ 1926 R. № 2—3

GŁOS INSTRUKTORSKI

ORGAN ZWIĄZKU INSTRUKTORÓW I INSPEKTORÓW GOSP. WIEJSK. I PRACY SPOŁ. W POLSCE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. TEL. 236-11

Konto czekowe P. K. O. 12-473 | Ceny ogłoszeń: za stronę 150 zł.

Praca oświatowo-rolnicza w Wielkopolsce.

Związek Poznańskich Kółek Rolniczych obchodzi w kwietniu r. b. 60-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość ta będzie niewątpliwie nietylko wielkiem świętem wielkopolskiego rolnictwa, lecz stanie się ona także wobec innych okolic Rzeczypospolitej wymownem świadectwem owocnej, spokojnej i konsekwentnej pracy oświatowej i zawodowo-organizacyjnej. Czyniąc zadość życzeniu wyrażonemu w piśmie redaktora „Głosu", pozwalam sobie umieścić w naszem piśmie artykuł pod powyższym tytułem, dając wyraz nadzieji, iż z jednej strony może wniosę kilka nowych momentów do działalności Szan. Kolegów, z drugiej zaś zobrazuję istotę i metody pracy w Kółkach Poznańskich, aby ci z pośród Kolegów, którzy we wspomnianym 60-letnim jubileuszu Zw. Kół. Roln. wezmą udział, zorjentowali się w całokształcie jego prac. Pozatem ożywia mnie w znacznym stopniu tendencja, aby niniejszym stworzyć choć mały przyczynek do ujednostajnienia wspólnych naszych wysiłków. Naczelnem wskazaniem pracy w Kółkach Wielkopolskich jest działalność w całem tego słowa znaczeniu uobywatelniająca i państwowo twórcza.

Celem poznańskich Kółek Rolniczych jest dążenie ku wydatniejszemu podnoszeniu stanu gospodarstw drobnych i szerzenie oświaty wśród członków i ich rodzin. Praca zawodowo-gospodarcza postępuje równolegle z działalnością oświatową. Zarówno ścisła współpraca z Wielkopolską Izbą Rolniczą pod względem oświatowym jak i gospodarczym, szereg umów zawartych przez Związek Kółek celem zapewnienia w różnych instytucjach korzyści gospodarczych, świadczą o inicjatywie w kierunku stałej rozbudowy organizacji i pogłębiania jej zadań. We wszystkich poczynaniach Kółka zwraca się uwagę na zachowanie ciągłości. W zastosowaniu do warunków lokalnych wprowadza się ulepszenia i przystępuje do podejmowania nowych prac. Jakkolwiek udogodnienia, których udzielał rząd niemiecki rolnictwu, dzisiaj prawie nie istnieją, niemniej przeto naogół myśl o uprzemysłowieniu gospodarstw, tworzeniu różnych spółdzielni, korzystania z elektryfikacji, meljoracjach na większą skalę i t. p. stale bywa poruszana, przyczem w miarę poprawy warunków będzie można stopniowo plany te urzeczywistniać. W r. 1925 zakupowano już na większą skalę sztuczne nawozy, węgiel, większe maszyny rolnicze, a idea wspólnej sprzedaży

produktów rolnych, jak bydła i trzody, zyskuje coraz więcej zwolenników. Realizacja tychże zamierzeń w zasadzie jest ułatwiona przez fakt istnienia licznych na gruncie wielkopolskim placówek rolniczo-handlowych.

W roku bieżącym dzięki współpracy Związku z Wielkopolską Izbą Rolniczą utworzone zostały t. zw. Biura Okręgowe przy poszczególnych Szkołach Rolniczych. Biura Okręgowe prowadzą w swych okręgach pracę, którą dotychczas wykonywał Związek, a pozatem ułatwiają pracę pp. vicepatronów i prezesów Kółek Rolniczych. Na terenie naszego Związku posiadamy 13 męskich i 2 żeńskie szkoły rolnicze. Związek kładzie nacisk na to, aby Kółka Rolnicze usilnie współdziałały w szerzeniu wśród członków zrozumienia o znaczeniu i celach tych szkół. W przyszłym układzie warunków pracy na roli synowie naszych gospodarzy posiadać będą musieli większy zasób wiedzy fachowej, chodzi więc w tych szkołach o to, aby przez systematyczną działalność pedagogiczną w przyszłości gospodarz nasz w zupełności stanął na tym poziomie, któryby mógł Państwu zapewnić racjonalną i wydatną współpracę rolników w różnych państwowo-twórczych zadaniach. Poczynania pod względem pozytywnej pomocy dla gospodarstw włościańskich są rozległe, a uwidoczniają się choćby i w zakresie hodowli bydła i świń, licencjonowania buhaji i knurów i tworzenia stacyj reproduktorów, zakładania kółek kontroli mleczności, w zakresie nasiennictwa (uznawanie zbóż oraz przydział uszlachetnionego ziarna siewnego po cenach zniżonych), w zakresie zakładania wzorowych ogrodów włościańskich, premjowania gospodarstw i inwentarzy, subsydjowania wystaw rolniczych , wygotowania planów budowlanych i meljoracyjnych po cenie kosztów własnych, udzielania członkom Kółek bezpłatnych fachowych porad i t. p. Przy Izbie Roln. istnieje Stacja Doświadczalna, która daje możność członkom naszym korzystania z jej prac i to zarówno co do praktycznych doświadczeń ze sztucznemi nawozami i badaniem ich zawartości, jak i co do dzielenia się spostrzeżeniami w dziedzinie bakterjologji oraz szkodników roślinnych i zwierzęcych. Powstały przy Stacji Doświadczalnej I. R. Instytut Mleczarstwa rozwija ożywioną już działalność celem racjonalnego ujmowania mleczarstwa, a szczególniej przy zakładaniu spółdzielni mleczarskich, służąc cennemi radami i fachową opinją.

Pp. kierownicy i nauczyciele Szkół Rolniczych W. I. R. wyręczają naogół w charakterze naszych agend Związkowych w znacznym już stopniu Centralę. Silniejsze tętno pracy w wielu Kółkach wymaga bowiem coraz większego aparatu wykonawczego.

Umowa z Patronatem Spół. Zarob. i Gospodarczych w Poznaniu przewiduje udogodnienia przy zakupie sztucznych nawozów i węgla, umowa ze Związkową Centralą Maszyn rabaty przy kupnie maszyn i narzędzi rolniczych, umowa z Krajowem Ubezpieczeniem Ogniowem w Poznaniu daje członkom naszym 10 % opustu od premji przy nowych ubezpieczeniach (K. U. O. ubezpiecza zarówno od ognia, jak i od gradu). Przedmiotem stałej troski Związku jest przytem sprawa dalszej rozbudowy akcji w zakresie przysparzania członkom korzyści drogą zawierania nowych umów i ulepszania dotychczasowych.

W łonie Związku powstał specjalny wydział dla udzielania członkom informacji i porad w sprawach podatkowych, Kas Chorych, obrony prawnej, majątkowych, rodzinnych, kredytowych i t. p.

Ważnem niezmiernie dla członków naszych jest zaprowadzenie rachunkowości. Prędzej czy później „książka dla zapisywania dochodu i rozchodu“ stanie się gospodarzom poprostu niezbędną, a nietylko stały postęp wymaga gospodarowania z ołówkiem w ręku, ale już dzisiaj przy stałej walucie koniecznem jest, aby szanujący się rolnik opierał na cyfrach i przeprowadzał kalkulację gospodarczą. Przy zeznaniach do podatku dochodowego książka rachunkowości oddać może usługi. Już przed wojną rachunkowość była przez członków prowadzoną, obecnie zaś mniejwięcej 4.000 członków na ogólną liczbę 24.000 prowadzi rachunkowość gospodarczą.

Dbamy o to, aby w pracy oświatowej każde Kółko na każdem zebraniu miesięcznem korzystało z fachowego prelegenta. O ile uskutecznić tego nie można siłami lokalnemi, Kółko korzysta z pomocy Biura Okręgowego. Co do zebrań samych, akcentujemy stale konieczność wzmagania dyskusji i podnoszenia jej poziomu.

Kółka odbywają wycieczki zarówno dla wizytacji wystąw rolniczych i innych, jak i wzorowych gospodarstw, tak większych, jak i mniejszych.

Dokładamy starań, aby kursa ogólno-rolnicze odbywały się corocznie w każdym powiecie. Pozatem urządzamy kursa specjalne, a więc mleczarskie, bartnicze, kursa sadownictwa, warzywnictwa i t. p., urządzając je z zasady li tylko z pomocą fachowców (specjalistów).

Większość Kółek posiada już własne bibljoteczki rolnicze, których nabywanie jest o tyle ułatwione, iż Centrala Związku udziela odnośnym Kółkom zapomogę na kupno bibljoteczki w wysokości 50 % jej efektywnej wartości.

W zakresie wystaw rolniczych stosujemy się do odnośnego programu Wielkopol. Izby Roln., przewidującego odbywanie w każdym powiecie wystawy rolniczej co trzy lata. Pozatem urządzamy od czasu do czasu mniejsze wystawy rolnicze w okręgu kilku Kółek.

Organem Związku Poznańskich Kółek Rolniczych jest „Poradnik Gospodarski“, będący jednocześnie organem Wielkopolskiej Izby Roln. Poziom naszego tygodniowego organu stale się podnosi, co zawdzięczać należy stałej współpracy specjalistów. „Poradnik Gospodarski“ wydaje każdorazowo dodatek „Gospodyni Wiejska“, „Poradnik Ogrodniczy“ i „Rolnik Spółdzielca“, a od 1-go stycznia 26 r. jeszcze specjalny dodatek, poświęcony sprawom ogólno-kształcącym.

Na zebraniach Kółek kładziemy nacisk na naukową organizację pracy, na sprawę organizacji gospodarstw włościańskich, a wreszcie na sprawy ogólno-gospodarcze i samorządowe. Uważamy bowiem, że ci, którzy twierdzą, że t. p. rozszerzanie programu zajęć Kółka uprzedza osiągnięcie realnych wyników dotychczasowych usiłowań oświatowych, są w błędzie, gdyż zajmowanie się temi sprawami należy z natury rzeczy do zakresu dążeń każdej oświatowo-zawodowej organizacji.

Poza Walnemi Zebraniami Powiatowemi poszczególnych vicepatronów urządzamy od czasu do czasu specjalne Okręgowe Zebrania, dla wszystkich rolników. Są to zebrania o charakterze propagandystycznym.

Faktycznymi instruktorami Kółek naszych są pp. Dyrektorzy i Nauczyciele fachowi Szkół Rolniczych W. I. R. Korzystamy pozatem ze współpracy dość licznego zastępu pp. urzędników — specjalistów W. I. R. oraz fachowców z łona innych organizacji gospodarczych.

Wykłady pp. prelegentów na Zebraniach Kółek częstokroć urozmaicane bywają wyświetlaniem przezroczy, — mamy zaś zamiar w najbliższej przyszłości korzystać z demonstracji kinematograficznych. Narazie do dyspozycji naszej mamy film o „mechanicznej obróbce roli“, który już był w szeregu miejscowości na większych zebraniach Kółek wyświetlany.

Struktura organizacyjna Zw. Pozn. Kółek Roln. jest prostą: na czele Związku stoi Patron, organem doradczym dlań jest Rada Patronacka, składająca się z 8 członków, na czele każdego Kółka Rolniczego stoi Prezes, a do pomocy jego jest Zarząd Kółka, składający się z 3 członków. Kółka jednego powiatu tworzą Vicepatronat. Kilka Vicepatronatów obsługuje jedno Biuro Okręgowe. Kółek Rolniczych posiadamy 540. Centrala Związku (Patronat), czyli Zarząd centralny posiada trzy Działy: I — Organizacyjno-Instruktorski i Ekonomiczny, II — Porad prawnych i zawodowych, III — Administracyjno-Finansowy. Pozatem w Centrali są specjalne referaty dla spraw handlowych, kredytowych i ubezpieczeniowych.

W pracy organizacyjnej w Kółkach wychodzimy z założenia, iż jednym z podstawowych warunków rozwoju, to pospolitość zebrań miesięcznych, pewna dyscyplina organizacyjna oraz poszanowanie dla władz organizacji, oto cechy wspomnianej spoistości wewnętrznej Kółka Rolniczego. Odbywanie łącznie z sąsiedniemi Kółkami wspólnych zebrań, wycieczek i t. p., oto wskazania koniecznego współdziałania. Kładziemy nacisk na to, aby mandaty członków Zarządu poszczególnych Kółek powierzane były jednostkom, posiadającym inteligencję, doświadczenie zawodowe i życiowe, sumienność, równowagę, uspołecznienie i energję. Muszą to być ludzie pojmujący i doceniający istotę naszej pracy kółkowej i świadomi jej celów. Rzeczą Zarządu Kółka jest prowadzenie szczegółowej ewidencji członków, ściąganie składek i prowadzenie księgi protokularnej zebrań. Dbałość o interesa członków i zaopatrywanie ich w przepisowe legitymacje jest nader ważna ze względu na korzyści, które członkowie li tylko na podstawie przepisowo wypełnionej legitymacji swej osiągnąć mogą. Zarządy Kółek wreszcie zmierzać muszą ku stałemu zwiększaniu ilości członków i opiekować się także losem młodzieży włościańskiej, która systematycznie zostaje do Kółek zapisywana. Dzięki powstaniu Biur Okręgowych wszelkie prace organizacyjne, ekonomiczne, statystyczno-sprawozdawcze i t. p. rozwijają się coraz pomyślniej.

W pracy naszej w Kółkach uświadamiamy sobie, iż każdy krok naprzód w zorganizowaniu się i w dorobku naszym rolniczym, to dalszy dorobek kulturalny i gospodarczy naszego kraju, — to powiększenie naszego państwowego i narodowego rozwoju i siły.

Mamy tu warunki wielce odmienne od warunków w innych okolicach Rzeczypospolitej: mamy liczny polski stan średni, polskie kupiectwo i rzemiosło, polski przemysł. Potrzeba nam zatem jeszcze

koniecznie rozumnego współdziałania tychże miast naszych, w szczególności zaś wobec nieuzasadnionych usiłowań różniczkowania pomiędzy interesami konsumenta i producenta, podejmowanych przez pewne ugrupowania socjalne przy decydowaniu o zasadniczem ujęciu państwowej polityki gospodarczej. Wypośrodkowując wzajemną zależność miasta i wsi, przekonywujemy się przecież, że tylko przez ulepszenie i wzmożenie ogólnej wytwórczości, czyli przez bardziej wartościową i większą pracę, osiągnie tak konsument, jak i producent zwiększone korzyści. Tylko tą drogą dojdziemy do mocniejszego zespolenia wzajemnych iuteresów, a co za tem idzie: do uzgodnienia wzajemnego państwowo-twórczego wysiłku. Przekonani jesteśmy tu, w Kółkach Poznańskich, że potrzeba nam wogóle w Polsce więcej realnej pracy i pewnej atmosfery spokoju, którą wytworzyć może przeświadczenie o wzajemnem uprawnieniu do życia poszczególnych stanów i wzajemne poszanowanie.

Wierni pięknym wzorom długiego pasma historji Kółek Poznańskich odzywamy się zawsze gorąco do wszystkich rolników z innych także dzielnic Państwa z apelem o zgodną współpracę wszystkich.

Oświadczamy, że szanując tradycję i jej wzniosłe przykłady prawdziwie budującego patrjotyzmu oraz przywiązania do Kościoła, które zawsze do głębi przenikały działalność naszych Kółek, chcemy nadal rozwijać rzetelną pracę w Kółkach wielkopolskich dla dobra całego polskiego rolnictwa, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Poznań. *Zbigniew Morawski*,
Gen. Instruktor Zw. Pozn. Kółek Roln.



Instruktor i Inspektor hodowlany.

Zadania, jakie ci dwaj pracownicy na polu hodowli spełniają, są nieco różne, inne są drogi, jakiemi dążą do osiągnięcia celu, cel zaś ostateczny ten sam: podniesienie hodowli. Mówię to oczywiście o stosunkach u nas, gdyż w innych krajach inaczej te sprawy się kształtują.

A więc przedewszystkiem instruktor. Działa on u nas wyłącznie na terenie drobnej własności, pracuje na terenie wsi, jest związany z okręgiem, w którym pracuje, mieszka na miejscu, aby odwiedzanie gospodarstw było możliwie ułatwione, aby kontakt z rolnikami był jaknajściślejszy. Hodowla, dzięki planowej pracy podjętej od szeregu lat zrobiła znaczne postępy, tak że dziś pod względem wydajności mleka, przyrostu żywej wagi i ogólnej poprawy bydłostanu przekraczamy wyniki przedwojenne. Na terenie mniejszej własności praca hodowlana jest znacznie cięższa, tu bowiem mamy do czynienia przeważnie z elementem pod względem hodowlanym mało uświadomionym, nie posiadającym nieraz najelementarniejszych wiadomości. Stąd cały szereg błędów, popełnianych przez włościan, stąd prawie zupełne niewyzyskanie krów, które są temi „*maszynami w spoczynku, nieużywanemi do pracy, fabryką, w której pod kotłem się pali, ale która produkuje minimalnie*“. Dlatego też krowy drobnej własności zamiast dochodu przynoszą naogół

straty! Trudno tu wyliczyć wszystkie bolączki naszej hodowli i inne jest zadanie tego artykułu, chodzi mi tylko o wykazanie, że człowiek, który się chce poświęcić pracy instruktora hodowlanego, musi być zgóry przygotowanym na to, iż czeka go praca wielka i trudna, ale jednocześnie ludzie, którzyby chcieli poświęcić się pracy na polu hodowli, mogą być pewni, iż pracy dla nich nie zbraknie. Prócz tego instruktor musi mieć do pracy przez siebie obranej—*zamiłowanie;* jest to stosunek nieodzowny, jeżeli praca ma być rzeczywiście owocną, a wiadomo jest, iż jakakolwiek praca spełniana bez zamiłowania przynosi częste zawody i jest mało warta. Zwłaszcza w instruktorce sprawa ta jest szczególniejszej wagi, wiemy bowiem, iż jest to zawód, który nie daje wyników odrazu widocznych, że nieraz kilka lat potrzeba, aby drobnego rolnika zrobić hodowcą. Ale jeżeli instruktor pracę swą kocha, jeśli kładzie w nią duszę, to znajdzie się wówczas i wytrwałość, nie będzie się zniechęcał i praca jego stanie się wydajną. Uzbroiwszy się więc w wytrwałość i posiadając zamiłowanie swego fachu przystępuje instruktor do pracy. Działalność jego da się ująć w dwa zasadnicze punkty:

1-o działalność oświatowo-pedagogiczna (nauczycielska),

2-o działalność organizacyjna.

Na pierwszem miejscu postawiłem działalność oświatową instruktora, gdyż najpierw musi on sobie przygotować grunt, nauczyć ludzi, jak mają hodować, stworzyć sobie hodowców, a następnie może przystąpić do różnych prac organizacyjnych, o których mowa będzie niżej.

Od dobrego instruktora wymaga się: 1) aby był dobrym mówcą t. j. mówił jasno, zwięźle, popularnie, 2) aby posiadał dar argumentowania, przekonywania. Jeśli posiada te zalety, to już zgóry powiedzieć można, że praca jego będzie miała powodzenie, przez wygłaszanie bowiem treściwych, rzeczowych pogadanek można bardzo wiele zrobić. Mowa długa, rozwlekła, nigdy pożądanego skutku nie odniesie: mówić trzeba możliwie treściwie (zostawiwszy raczej dość czasu na odpowiedzi na zadawane zapytania), stylem popularnym i trzeba umieć zainteresować słuchaczy. Mnie osobiście nie zdarzyło się, aby ktoś wykładu mojego nie słuchał: zaczynając mówić, biorę słuchaczów jakby w posiadanie, jeżeli tak powiedzieć można, wprost suggestjonuję ich w ten sposób, że słuchają cały czas wykładu z zainteresowaniem. Tutaj gra też wielką rolę umiejętność przekonywania, poparcia swojego wykładu pewnemi argumentami, mocnemi, tak aby słuchaczom nie wydawało się, że wykład jest tylko teoretycznem „gadaniem".

Działalność oświatowa instiuktora nie może się ograniczać li tylko do wykładów, wygłaszanych perjodycznie w pewnych terminach. Ponieważ ma on nietylko uczyć, ale jednocześnie wychowywać, wyrabia sobie hodowców z pośród materjału zwykle zupełnie surowego, korzystać musi z każdej okazji, aby mieć bliski kontakt ze swymi „uczniami", aby trzymać rękę na pulsie ich życia". A więc czy to będzie w biurze instruktora, czy na jarmarku, czy przy spotkaniu w podwórzu, czy na polu, powinien instruktor zawsze coś powiedzieć, o coś się zapytać, zainteresować się czy dany gospodarz zrobił tak, jak miał wskazane i t. d.

Dlatego też oprócz wygłaszanych prelekcyj, wielką pomocą w pracy

oświatowo-pedagogicznej instruktora hodowli są lustracje gospodarstw. Zwiedzając gospodarstwa, ma on możność wskazania w praktyce tego, o czem mówił na wykładach, dalej ma możność nauczenia praktycznie gospodarza wielu rzeczy. Szczególniej, jeśli idzie o hodowlę bydła, to właśnie to zwiedzanie gospodarstw i wskazówki praktyczne mają największe znaczenie. Jeżeli weźmiemy np. taką dziedzinę indywidualnego żywienia bydła, to prócz pewnego zasobu wiadomości teoretycznych, jakie każdy hodowca posiadać musi, trzeba mu wskazać, jak ma w praktyce żywienie przeprowadzić, w większości wypadków trzeba przekonywać ludzi, że użycie pasz treściwych opłaci się, że bez indywidualnego żywienia dochód z krowy jest rzeczą problematyczną! Tu znów z pomocą przychodzi t. zw. **pokazowe żywienie**, które jest bodaj że najważniejszym czynnikiem, gdyż drobny gospodarz hołduje zasadzie, że więcej znaczy *„raz zobaczyć, niż dziesięć razy przeczytać“*, Nie potrzebuję tu rozwodzić się nad techniką wykonania pokazowego żywienia, zaznaczam tylko, że trzeba wybrać krowy dobre, świeżo wycielone i u gospodarza światłego, który da gwarancję, że krowy te będą żywione ściśle według przepisu. Dobrze dokonane żywienie pokazowe zjednywa zwykle wielu „niewiernych“ i ogromnie zachęca do prawidłowego eksploatowania krowy.

Widzimy więc, że powinien instruktor umieć połączyć teorję z praktyką, aby rezultat swej pracy osiągnąć.

Działalność organizacyjna instruktora może być bardzo rozległa. Zastosować się ona zwykle daje na terenie już pod względem hodowli uświadomionym, a więc po uprzedniem przygotowaniu gruntu. Na pierwszy plan wysuwa się *organizowanie mleczarń*. O konieczności istnienia mleczarń nie będziemy dyskutowali, bo to jasne: wszędzie, gdzie mleczarnie powstają, dobrobyt się poprawia, bydło zaczyna się opłacać, gospodarz chowem bydła interesuje się, bo czuje grosz w kieszeni. Gospodarz chętnie uczy się hodować, gdy będzie czuł, że mu się to opłaca. Jednocześnie z powstawaniem mleczarń, zjawia się konieczność tworzenia **kółek kontroli mleczności** t. j. zrzeszeń hodowców, którzy poddają się pewnej kontroli, krowy ich badane są pod względem wydajności mleka (próbne udoje), oznaczony jest % tłuszczu i normowana indywidualnie pasza. Funkcji tych dokonywa t. zw. *asystent kontroli*, którego zadaniem jest stałe odwiedzanie gospodarstw i kierowanie tak żywieniem krów, aby osiągnąć z nich jaknajwiększą mleczność, eo ipso jaknajwiększy dochód. Na kółka kontroli obór powinien zwrócić instruktor baczną uwagę. Przecież Danja zawdzięcza swój dobrobyt właśnie całej sieci kółek kontroli. Z początku zanim do kółka kontroli należy jeszcze niewielu członków, funkcje asystenta może czasowo spełniać sam instruktor, przy większej jednak ilości członków należy angażować specjalnego asystenta kontroli, którzyby wyłącznie tą sprawą się zajmował.

W miarę tego, jak hodowla rozwija się, musi instruktor pomyśleć o rozstawianiu *stacji rozpłodników*, tworzyć punkty, gdzie stałyby reproduktory, któreby promieniowały na okolicę. Bez stacji kopulacyjnych poprawa hodowli jest nie do pomyślenia, a więc dużo trzeba pracy włożyć w namawianie gospodarzy do łączenia się, zrzeszania i zakupywania

stadników, czy knurów. Z pomocą przychodzą tu oczywiście organizacje rolnicze i sejmiki. W dalszym ciągu, tam gdzie już jest materjał odpowiedni, bierze udział instruktor w organizacji pokazów, wystaw hodowlanych i znów musi namawiać gospodarzy, jeśli mają rzeczywiście inwentarz godny do pokazania. Nagrody i premje udzielane na pokazach są zawsze wielką zachętą, jednak nagrody udzielane być winny za sztuki godne nagrody, a więc nie należy namawiać do przyprowadzania na pokazy sztuk lichych, gdyż, nie otrzymawszy nagrody, włościanin zamiast zachęcić, zniechęci się.

Tyle mniejwięcej o pracy instruktora hodowlanego.

Umyślnie zatrzymałem się dłużej nad jego działalnością, gdyż jest on tym, który przygotowuje grunt pod właściwą pracę *inspektora hodowlanego*. Od inspektora wymagane jest wykształcenie uniwersyteckie i to rolnicze, oraz rozległa praktyka hodowlana. W rękach inspektora spoczywa właściwa praca: *selekcja, dobór sztuk do rozpłodu*. Ma on do czynienia tylko z hodowcami w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc z ludźmi posiadającymi już pewien zasób wiadomości z dziedziny hodowli. W ostatnich czasach mniejsza własność poważnie garnie się do pracy hodowlanej, jako takiej. Mówię tu oczywiście o stosunkach panujących u nas, gdyż na Zachodzie jest inaczej, inny tu jest bowiem stan organizacji hodowlanej.

Praca inspektorów skupia się w *Związkach hodowców*, organizacji, do której należą ci, którym poprawa hodowli leży na sercu. Są to organizacje stojące na wyższym szczeblu, niż kółka kontroli obór, o których była mowa wyżej, tworzą się one już na terenie przez kółka przygotowanym. Inspektor jest faktycznie kierownikiem Związku. Związki hodowlane obejmują zawsze hodowców pewnej rasy bydła, czy koni, mamy też Związki hodowców trzody, owiec, drobiu i t. d. Inspektor zwykle jest więc specjalistą, zajmuje się hodowlą tylko pewnego rodzaju zwierząt, czy pewnej rasy.

Metody, jakiemi Związki dążą do podniesienia hodowli, są następujące:

1) Zapisywanie zwierząt do specjalnych ksiąg rodowodowych. Zapisują się tu sztuki tylko odpowiednie do hodowli.

2) Dobór odpowiednich reproduktorów; jest to więc właściwa praca hodowlana, gdyż dokonywa się dobór matek i łączenie ich z reproduktorami w celu wyhodowania potomstwa o pewnych wymaganych cechach.

3) Kierowanie wychowem tego potomstwa, a więc wszelkie wskazówki przy żywieniu i pielęgnowaniu młodzieży.

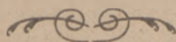
4) Udzielanie różnych porad hodowlanych, dotyczących żywienia racjonalnego krów i wszelkich wskazówek hodowlanych. Tu więc inspektor spełnia do pewnego stopnia i rolę instruktora, ucząc hodowców, którzy się o porady do Związku zwracają.

5) Urządzanie wystaw, premjowanie, konkursy mleczności i t. d. Praca inspektora jest częściowo również objazdową. Przyjmowanie zwierząt do ksiąg rodowodowych odbywać się musi na podstawie oceny na miejscu. Praca inspektora ma wiele podobieństwa z pracą instruktora: tak samo ścisły kontakt z hodowcą jest konieczny, tak

samo ma miejsce pewne dokształcanie hodowców. Od inspektora wymaga się, aby był on wytrawnym znawcą zwierząt, których hodowlą zajmuje się, aby *miał „oko hodowlane"*, umiał trafnie oceniać wartość hodowlaną zwierząt, na które patrzy, musi on znać dokładnie rodowody zwierząt hodowanych, wiedzieć, jakie „prądy krwi" są najodpowiedniejsze. Jest to więc praca, wymagająca ciągłego dokształcania się, dużego oczytania i dużej praktyki, dlatego też *pierwszym szczeblem pracy, przez jaki inspektor powinien przejść, powinna być praca instruktorska.* Instruktor rolniczy pracę hodowlaną prowadzić winien w ścisłym kontakcie i pod kontrolą rejonowego inspektora hodowlanego.

Warszawa.

Józef Lewandowski,
Inspektor hodowli.



Oświata rolnicza pozaszkolna.

W całokształcie podnoszenia życia gospodarczego wsi polskiej, w jej rozwoju we wszystkich dziedzinach podstawą jest oświata, zwłaszcza rolniczo-zawodowa, wpływająca bezpośrednio na wzmożenie produkcji gospodarstw wiejskich.

Praca ta winna być jak najściślej związana z potrzebami gospodarczemi i zawodowemi drobnego rolnika, wprowadzać w życie, propagować i uświadamiać w jaki sposób harmonizować i wiązać pracę pojedyńczego gospodarstwa z całokształtem aktualnej polityki gospodarczej wsi.

Z jednej strony solidna podstawowa praca oświatowa nad młodym elementem wiejskim przez siedmioklasową szkołę powszechną, szkołę rolniczą, praktyki rolne w drobnych gospodarstwach w kraju czy zagranicą, pracę w Związkach młodzieży, wreszcie uniwersytety wiejskie — przygotowanie obywatela — rolnika.

Z drugiej zaś strony rolnicza oświata pozaszkolna docierająca: do elementu starszego, naginająca go do nowego porządku rzeczy, przystosowania się do potrzeb i wymagań wzmożonego tętna życia gospodarczego wsi — i elementu młodszego, utrzymując go w kontakcie z postępem wiedzy i potrzebami rolnictwa.

Kurs rolniczy kilkudniowy winien być tem pierwszem „przeoraniem" terenu, wybadaniem i przystosowaniem do późniejszej konkretnej pracy— podnoszenia kultury rolnej.

Rezultatem kursów, ich następnym etapem winien być przegląd inwentarza, założenie doświadczeń polowych, rachunkowość i kółka kontroli mleczności, założenie mleczarni czy kasy spółdzielczej, meljoracje rolne i t. p.

Kurs winien z jednej strony odpowiadać lokalnym potrzebom, lecz nosić również charakter programowy, harmonizujący z całokształtem pracy na terenie i wytycznemi polityki gospodarczej. Wślad za żywem słowem na kursie winna iść książka, broszura, gazeta, utrwalając poruszone myśli.

Uważam, że obecnie w gospodarstwach wiejskich wyczuwa się wzmożone zainteresowanie się hodowlą inwentarza i zbytem produkcji

zwierzęcej, a więc i kursy noszą przeważnie charakter hodowlany, wzmógł się ruch w kierunku zakładania mleczarni. Tendencje te przebijają się i w całokształtcie polityki rolniczej. Sprawa eksportu produkcji zwierzęcej zaczyna odgrywać coraz większą rolę w bilansie handlowym Polski; ujednostajnienie, „standaryzacja“ materjału mięsnego, jajczarskiego i t. d. staje się zagadnieniem palącem chwili.

Pragnę tu podkreślić specjalnie wagę wiązania pracy oświatowej na wsi z całokształtem życia gospodarczego.

Instruktor rolny dla możliwie intensywnej pracy w tym kierunku winien współdziałać z pokrewnemi czynnikami, wykorzystywać wszystkich i wszystko, by na tle zrozumienia wytycznych gospodarczych wsi starać się za pomocą oświaty przetwarzać życie wsi, ustosunkowanie ludzi do zagadnień kultury rolnej i palących potrzeb gospodarczych.

Wiązać i harmonizować wysiłki swe z działalnością Kółek młodzieży, nauczycielstwa szkół powszechnych, samorządami, ruchem spółdzielczym. Nie mogąc bezpośrednio oddziaływać na szersze masy, przygotowywać sobie kadry pomocników, wychowywać wybitniejsze jednostki na terenie z wychowańców związków młodzieży, szkół rolniczych, przez które promieniowanie zataczałoby możliwie szerokie kręgi.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na wartość pracy samego instruktora, czynnika, którego obowiązkiem jest kierowanie i harmonizowanie przemyślanej i planowej pracy oświatowej na terenie. I tu, niestety, musimy się spotkać wielokrotnie z dużym dyletantyzmem w naszej pracy.

Konieczność dokształcania się w kierunku pogłębiania metod pracy, ogarnięcia stosunków gospodarczych wsi, zaznajamianie się ze zdobyczami wiedzy rolniczej i pedagogicznej, zapoznanie się instruktora praktycznie z pracą i organizacją gospodarstw drobnych jest nieodzowne.

Czekamy więc z niecierpliwością na utworzenie specjalnego Studjum przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie dla przygotowania z pośród ludzi, którzy już opanowali teorję i praktykę rolniczą a zetknęli się z pracą społeczną na wsi — solidnego instruktora oświaty pozaszkolnej, specjalisty-rolnika.

Z uznaniem witamy powstanie przy Wolnej Wszechnicy Polskiej Studjum Pracy Kulturalno - Oświatowej, przygotowujące pracowników w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Nie poruszam tu całokształtu zagadnień oświaty rolniczej pozaszkolnej, metodyki prowadzenia samej roboty — pragnąłbym, by tych parę myśli rzuconych wywołało ze strony kolegów dyskusję i uzupełnienie, któreby znalazło swój wyraz na łamach naszego pisma i w sprawie tej zastrzegam sobie na później zabranie głosu.

Warszawa. *Z. Kobyliński.*

Instruktorzy rolni na Śląsku.

Województwo Śląskie powstało z 2-ch części: z dawnego Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego i obejmuje 10 powiatów, a mianowicie: cieszyński, bielski, pszczyński, rybnicki, katowicki, świętochłowicki, tarnogórski i lubliniecki i 2 powiaty miejskie — Kato-

wice i Król. Huta. Śląsk posiada charakter wybitnie przemysłowy, a sprawy rolnicze siłą rzeczy schodzą na plan drugi, często nawet niesłusznie.

Rozwojowi rolnictwa przeszkadza przedewszystkiem brak dobrej ziemi, oraz karłowate i niezdolne do samodzielnego życia gospodarstwa małorolne, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Różnice dzielnicowe powoli zacierają się. W roku 1923 w dn. 1/V powstała w Katowicach *Śląska Izba Rolnicza* jako instytucja półurzędowa. Od tego też czasu datuje się prawidłowy rozwój pracy rolniczej. Obok Śl. Izby Rolniczej istnieją 2 organizacje rolnicze— zawodowe; a mianowicie: *Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie,* obejmujące teren Śląska Cieszyńskiego, i *Śląski Związek Rolników w Katowicach,* pracujący na terenie G. Śląska. Zlanie się tych 2 bratnich organizacji prawdopodobnie nie rychło nastąpi, ponieważ warunki dzięki odrębnym lokalnym stosunkom są różne. Współpraca tych organizacyj ze Śl. Izbą Rolniczą jest jaknajlepsza. Istniejący dotąd Wydział Rolny przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim zostanie prawdopodobnie z pobudek oszczędnościowych zniesiony, a pozostałe działy tegoż urzędu: meljoracyjny, weterynaryjny, oraz administracyjny dóbr i lasów państwowych, przypuszczalnie przekazane zostaną Śl. Izbie Rolniczej.

Społeczne zawodowe organizacje rolnicze mają w każdym powiecie zarządy powiatowe, złożone z prezesa i sekretarza, którzy w miarę wolnego czasu pracują w danym powiecie bezinteresownie. Sekretarze jako niewynagradzani i nie posiadający odpowiedniego przygotowania na zebrania nie wyjeżdżają. Ich pomoc ogranicza się zazwyczaj do asysty swojemu przewodniczącemu powiatowemu na zebraniu w danym powiecie. Są to młodzi rolnicy drobni, którzy w okresie plebiscytowym — udzielając się społecznie — zwrócili na siebie uwagę. Naogół praca ta zcentralizowana jest w Katowicach, względnie w Cieszynie, gdzie wychodzi „Rolnik Śląski".

W biurze Cieszyńskiem pracuje kol. *Jan Hławiczka,* który jest redaktorem „Rolnika Śląskiego", a zarazem i instruktorem na Cieszyńskie. Biuro w Katowicach obsługuje niżej podpisany razem z p. Zieliną jako korespondentem. Pierwszy pełni funkcję instruktora na terenie G. Śląska. Teren działalności dość znaczny, to też pracy jest dużo. Na przyjęcie siły trzeciej w charakterze lustratora Kółek Rolniczych brak funduszów. Prelegentów na zebrania Kółek Rolniczych dostarcza Śl. Izba Rolnicza. Praca oświatowa prowadzona jest systematycznie, odbywają się co niedzielę 4 wykłady, nadto w Kółkach Rolniczych w roku ubiegłym urządzono 2 dniowe kursa rolnicze w 5 okręgach. Referenci Sląskiej Izby Rolniczej nie prowadzą bowiem ścisłej pracy instruktorskiej, a pomoc ich ogranicza się do wyjazdów niedzielnych oraz do wykładów na kursach rolniczych, za co otrzymują wynagrodzenie z kasy Śl. Izby Rolniczej. Tu i owdzie odbywają się wykłady w Kółkach Rolniczych w dzień powszedni, na które wyjeżdża sekretarz Związku. W ścisłem słowa tego znaczeniu instruktorów na terenie Województwa Śląskiego oprócz wyżej wymienionych pracuje kol. W. Niewiadomski, instruktor Kółek Kontroli Obór, mający do pomocy czterech asystentów.

Praca instruktorska na Śląsku jest trudna, jak zresztą wszędzie, a tembardziej tu, w okręgu przemysłowym, z przeważającym żywiołem

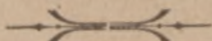
robotniczym, do rolnictwa nieprzychylnie usposobionym. Ludność Śląska przez wiele lat posługująca się z konieczności językiem niemieckim, instruktora swego tylko wtedy rozumie, jeżeli on powoli i bardzo przystępnie mówi. Wreszcie składa się na to i ta okoliczność, że podniecone w okresie plebiscytowym umysły niezupełnie jeszcze się uspokoiły, tak, że instruktor oprócz pracy zawodowej, działa również w kierunku podniesienia oświaty w duchu ojczystym. Pomoc ze strony duchowieństwa i nauczycielstwa jest wprawdzie wydatna, jednak jeszcze nie wystarczająca. Szczególnie nauczycielstwo mało dokłada sił, aby współpracować z ludem. Są oczywiście i tutaj wyjątki.

Cechą dodatnią pracy instruktorskiej jest dogodna komunikacja, oraz wydatne moralne i materjalne poparcie ze strony Śl. Izby Roln. Nad wychowaniem rolnika w kierunku ułatwienia instruktorowi pracy przez dłuższy czas jeszcze będzie trzeba pracować.

Składki członkowskie są bardzo niskie (2 zł. rocznie od członka), to też fundusze własne organizacji wystarczają zaledwie na utrzymanie biura i sił pomocniczych.

Instruktorzy w Cieszynie i Katowicach utrzymywani są przez Śl. Izbę Rolniczą.

Katowice. *Adam Lazar.*



25-cio lecie pracy Instruktorskiej.

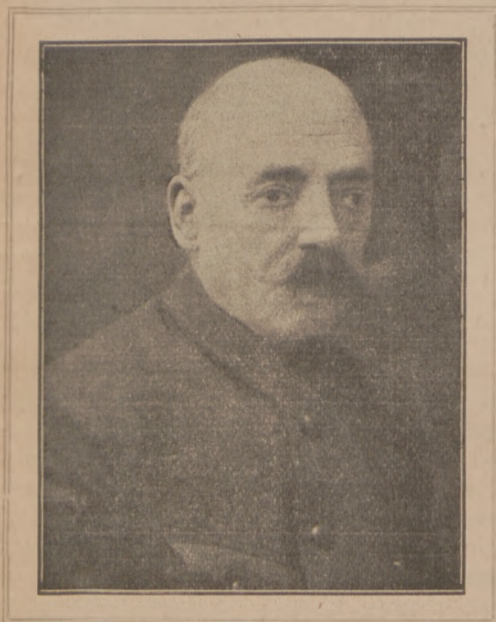
W r. b. powszechnie szanowany instruktor ogrodnictwa, kol. *Witalis Urbanowiez*, obchodzi jubileusz 25-cio letniej pracy instruktorskiej.

Gdy się zważy, w jakich warunkach prowadzić było można pracę oświatową w b. Król. Polskiem, jasnem się staje, ile trudu i poświęcenia trzeba było ponieść, aby dojść do ćwierćwiekowego jubileuszu. Szan. Jubilat urodził się w 1870 r. w ziemi Mińskiej.

Studja fachowe rozpoczął w Warszawie, w ogrodzie pomologicznym. Ojciec kol. W. Urbanowicza, jako powstaniec, stracił majątek w 1853 r. Jubilat nasz, zdobywając naukę ogólną i fachową, zmuszony był zarabiać jednocześnie i na życie, oddając się z zamiłowaniem pracy tak ogrodniczej jak i publicystycznej. W r. 1899 zwrócił uwagę na Niego ś. p. Promyk, redaktor „Gazety Świątecznej", zapraszając Go do współpracy w dziale ogrodniczym. Wtedy to przy boku śp. Promyka rozpoczął kol. Urbanowicz szerszą pracę społeczną — instruktorską, — chociaż pod inną nazwą. Poza pracą w redakcji jako znakomity propagator jeździł od wsi do wsi, nauczał gospodarzy ogrodnictwa, budząc zarazem w nich ducha narodowego. Pracując społecznie, nie przestawał kształcić się fachowo, w wyniku czego złożył chlubnie egzamin na „uczonego ogrodnika".

Brał żywy udział w pracy tajnych organizacyj ówczesnych: jako setnik przysięgły *Komitetu Niesienia Pomocy Unitom*, współpracował w piśmie „Czołem", kolportując pisma „nielegalne" i t. d. Po śmierci K. Prószyńskiego — Promyka wstępuje do pracy w C. T. R. W tym czasie wyjeżdża zagranicę dla zaznajomienia się z organizacją ogrodnictwa i wraca później do kraju z nowym zapasem wiedzy, pracując

w C. T. R. i Warszaw. Tow. Ogrodn. W r. 1900 objął stanowisko gubernjalnego inspektora ogrodnictwa w Kaliszu przy Tow. Roln., do wybuchu wojny światowej w 1915 — 1918 pracował bądź w Tow. Ogrodn. Warszaw., bądź w Okręgu Grójeckim. Z chwilą powstania Państwa Polskiego spieszy oddać swoje siły na usługi Ojczyzny i mimo podeszłego wieku wstępuje do wojska jako ochotnik. Znów powraca do zamiłowanej przez siebie pracy, pracując w Pol. Macierzy Szkolnej, w 1922 r. w Sieradzu, a od 1924 r. do chwili obecnej w Kaliszu jako instruktor ogrodnictwa.



P. Witalis Urbanowicz.

Należy wreszcie wspomnieć, iż kol. Urbanowcz duże zasługi położył również na polu pracy publicystycznej, pisując do „Gazety Świątecznej“ i do pism ogrodniczych i rolniczych. Napisał broszurki: *„Jak należy sadzić drzewa“* — wydana w 10.000 egz., *„Koła ogrodnicze i jak należy je zakładać“* — 5.000 egz., *„Z piersi polskiego ogrodnika“*, 5.000 egz., oraz kilka ulotek m. in. „Warto przeczytać“, „Pogadanka“, „Chwila“ i in. Obecnie redaguje poradnik rolniczy „Praca“ — dodatek do „Głosu Kaliskiego“.

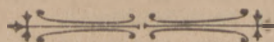
Kol Urbanowicz, dzięki posiadaniu daru słowa, dużej wiedzy fachowej i umiłowania pracy, a co najważniejsze, wielkiej ideowości, położył olbrzymie zasługi na polu krzewienia oświaty ogrodniczej i narodowej.

Wystarczy nadmienić, iż w samej ziemi Kaliskiej przyczynił się do posadzenia około 50.000 drzew owocowych.

Za pracę swoją otrzymał cały szereg wysokich nagród honorowych na wystawach i od organizacji społecznych, a z racji jubileuszu otrzymał dyplom honorowy od Warszawskiego Tow. Ogrodniczego.

Szanownemu Jubilatowi, który tak chlubnie i trwale zapisał się w historji pracy oświatowej i gospodarczej, składamy serdeczne gratulacje.

Red.



W obronie instruktorów.

„Pamiętnik Pierwszego Walnego Zjazdu Zrzeszonego Ziemiaństwa Polski", będący sprawozdaniem ze zjazdu, jaki odbył się w Warszawie we wrześniu 1925 r., zawiera wstęp napisany przez p. dr. J. Lutosławskiego, redaktora „Gazety Rolniczej", w którym autor rozważa i ocenia głównie zagadnienia, związane z reformą rolną, oraz rolę ziemiaństwa.

Na stronicy XXVII „wstępu" p. dr. J. Lutosławski w sposób niesłychanie subjektywny i pohopny wyraża swoją opinję o większości instruktorów. Ze względu na osobę autora, Zarząd Związku Instruktorów nie może pominąć milczeniem tej opinji wysoce krzywdzącej ogół instruktorów, którzy zupełnie słusznie zwracają się do Zarządu Związku o oświetlenie tej sprawy.

Poniżej przytaczamy dosłownie odnośny ustęp artykułu p. dr. J. Lutosławskiego, w którym jest mowa o instruktorach: „*Ziemiaństwo nie jest poprostu do zastąpienia przez liczną już nawet, ale złożoną przeważnie z doktrynerów i rolników jedynie książkowych, grupę działaczy sejmikowych, do której należy także, niestety, i większość instruktorów rolniczych (t. zw. inspektorów i instruktorów gospodarstwa wiejskiego i pracy społecznej).*"

Otóż, ubolewania godnem jest, iż p. dr. Lutosławski, tak wybitny znawca pracy społeczno-rolniczej, jak również przedstawiciel organu prasy, związanej z pracą społeczną, dla udowodnienia słuszności bronionych przezeń poglądów, uznaje za wskazane w sposób tak niezmiernie uproszczony, a przykry dotknąć tej kategorji pracowników społecznych (wśród których, niewątpliwie, znaleźć się mogą jak wszędzie jednostki nieodpowiednie), których znaczenia i zasługi w zakresie pracy społeczno-zawodowej nie da się objektywnie zaprzeczyć.

Nie może być bowiem p. d-rowi Lutosławskiemu nieznanym fakt niezbędności instruktorów wszędzie, gdziekolwiek powstają lub istnieją organizacje społeczno-rolnicze, jak również ciężkie w większości wypadków warunki ich pracy, przekraczającej wprost zakres kompetencji możliwości jednostki, spełniającej rolę organizatora, nauczyciela i doradcy w zakresie wielostronnych potrzeb rolnictwa — tembardziej właśnie wobec zupełnej nieomal bierności ziemiaństwa w stosunku do organizacji i pracy społeczno-rolniczej w ostatnich czasach.

A już specjalnie krzywdzącem należy nazwać wyraźne podkreślenie w zacytowanym poniżej wstępie, iż zarzuty p. dr. Lutosławskiego mają dotyczyć również i „*t. zw. inspektorów i instruktorów gospodarstwa wiejskiego i pracy społecznej*" czyli, instruktorów zrzeszonych w Związku o tej właśnie nazwie, którego jednem z naczelnych zadań jest właśnie dobór działaczy takiego typu, ażeby pełną odpowiedzialności pracę instruktorską mogli godnie reprezentować.

Otóż to właśnie poczucie odpowiedzialności podkreślone w dążeniach Związku zaprzecza całkowicie przytoczonemu w dalszym ciągu wstępu przez p. dr. Lutosławskiego zdaniu, iż „*ziemianom wyrzuca się ich abstynencję w tej pracy — ale to jedną tylko ręką się ich*

przyciąga, a drugą mocniejszą odpycha i nie dopuszcza do tejże pracy". Zaprzecza temu również rzeczywistość, stwierdzona bądź w zdaniu zawartem w referacie p. G. Świdy (umieszczonym w „Pamiętniku Zjazdu"), iż „ *w organizacjach społeczno-rolniczych oraz w akcji oświatowej ziemianie biorą zbyt nikły udział, a nawet nie zawsze ważność placówek tych doceniają*", bądź też w niejednokrotnie wyrażanym przez instruktorów apelu do współpracy pod adresem inteligencji wiejskiej.

Jeżeli zatem życie samo i jego współczesne stosunki wkładają na barki instruktora obowiązki ponad miarę i ponad możliwość — jeżeli pozbawiony współpracy, czy pomocy, musi sam jeden to życie wsi organizować — to czy należy mu jeszcze tę pracę utrudniać zarzutem, *że nie umie zastąpić nieobecnych i niewspółpracujących?* A wszakże sam p. dr. Lutosławski w dalszym artykule p. t.: „Wstępne rozważania", umieszczonym w tymże „Pamiętniku" na str. 176 przyznaje, iż „*każdemu obywatelowi, zwłaszcza, pracowitemu, pilnemu, wykazującemu wiedzę fachową, zdolność organizacyjną powinno się dać pełną swobodę działania dla dobra ogólnego jak i dla poprawienia własnego bytu*". Dlaczego więc w większości instruktorów, pragnących szczerze i z wiarą w powyższy sposób względem rolnictwa się wywiązać, autor widzi złośliwie tylko „*doktrynerów i rolników jedynie książkowych*".?

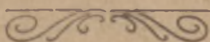
Mniemaćby można, że autor inaczej i bardziej życiowo patrzał na sprawę, pisząc swe „*Rozważania wstępne*" w Czaplicach, a więc w kraju ojczystym — inaczej zaś kończąc, jak pisze wstęp swój do „Pamiętnika" pod błękitnym niebem Italji, czyli zdala od kraju.

Tymczasem zaś rzeczywistość, i to „rzeczywistość rolnicza" zwłaszcza wymaga dzisiaj wielkiego zjednoczonego wysiłku i doświadczonych zawodowo i młodych, pełnych zapału rolników. Wymaga, ażeby w myśl słusznie zacytowanego przez p. Marszałka Zjazdu Ziemiaństwa zdania, że „*nic tak łatwo nie przychodzi jak uchwała*" — uchwały zjazdu tego w zakresie udziału w pracy społecznej były wykonane.

Wówczas być może niejednego „*doktrynera i działacza książkowego*" zastąpi światły i praktyczny rolnik — obywatel, ku żywemu zadowoleniu ze strony pragnących tego szczerze szerokich warstw ludowych.

Zanim zaś to nastąpi — niechaj instruktorzy tępią chwasty i pchają życie wiejskie naprzód. A jeżeli błądzą niektórzy z nich, to wszak nie błądzi ten tylko, kto nic nie czyni. Raczej więc korygujmy ich drogi, lecz nie zniechęcajmy i nie czyńmy ogółowi instruktorów nieuzasadnionych zarzutów.

Zarząd Związku Instruktorów
G. W. i P. S.



Dane statystyczne dotyczące rolnictwa.

I. Produkcja zbożowa w Polsce w 1924/25 r. gospodarczym.

Powierzchnia zasiana w tysiącach ha.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
1924 — 25	1 093.7	4.903.9	1.224.4	2.577.4
1923 — 24	1.072.9	4.417.1	1.218.4	2.585 0
1922 — 23	1.017.4	4.644.8	1.199.5	2.515.1
1909 — 13	1.341.0	5.080.0	1.259.0	2.739.0

Przeciętne zbiory z ha w q=100 kg.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
1924 — 25	14.4	13.3	13.7	12.8
1923 — 24	8.2	8.3	9.9	9.3
1922 — 23	13.3	12.8	13.8	14.0
1909 — 13	12.6	11.2	10.3	11.9

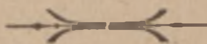
II. Produkcja zwierzęca w Polsce.

Ilość inwentarza w Polsce.

	przed wojną	r. 1921	r. 1924
Konie	3.498.156	3 294.764	4.000.000
Bydło	8.668.702	8.131.783	8 800.000
Owce	4.474.488	2.305.510	2.500.000
Trzoda	5.488.122	5.424.988	5.500.000

Ilość inwentarza w gospodarstwach do 50 ha i powyżej w r. 1921.

	Konie		Bydło		Owce		Trzoda	
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Ogółem . . .	3.294.764	100	8.131 783	100	2.305.510	100	5.424.988	100
Gospod. do 50 ha	3.044.131	92,4	7.610.488	93,6	1 960.318	85,1	5.255.913	96,9
Gosp. ponad 50 ha	250.633	7,6	521.285	6,4	345.192	14,9	169.075	3,1
z czego:								
Dworu	250.633	7,6	316.904	3,9	306.710	13,4	73.877	1,4
Służby	—		204.381	2,5	38.482	1,5	95.198	1,7





Z życia Instruktorów i Inspektorów G. W. i P. S.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

Na posiedzeniach Zarządu Związku odbytych w lutym r. b. Zarząd omówił cały szereg spraw bieżących i organizacyjnych związanych z działalnością Związku. Odnośnie pośrednictwa pracy dla instruktorów postanowiono udzielać opinji tylko o członkach Związku. Ostatnio, z usług Związku w obsadzaniu odpowiednimi kandydatami stanowisk instruktorskich korzystaj organizacje i Sejmiki Zarząd postanowił zwrócić się z gorącem wezwaniem do członków Związku, aby wzięli udział w Konkursie na monografję wsi.

Sprawę ubezpieczenia emerytalnego dla instruktorów uchwalono rozważyć na specjalnej konferencji przy udziale tak przedstawicieli organizacji rolniczych, jak i zainteresowanych władz państwowych.

W najbliższym czasie zostanie zwołana konferencja dla omówienia sprawy kształcenia kandydatów na instruktorów.

Postanowiono ogłosić w „Głosie Instruktorskim" odpowiedź p. Dr. Lutosławskiemu na jego opinję wypowiedzianą o instruktorach „w Pamiętniku Zjazdu Ziemiaństwa".

Przyjęto do wiadomości oświadczenie kol. Wieliczko, iż C. T. R. postanowiło zająć się pomocą dla *kol. Urbanowicza*, który opuszcza zajmowane stanowisko w Kaliszu.

Wreszcie uchwalono, aby organ Związku wydawać, o ile środki na to pozwolą, jaknajczęściej.

Znaczek Korporacyjny przyznano kol. W. Bogusławskiej.

Informacje dla kandydatów na członków Związku Instruktorów. Pragnący zapisać się na członka Związku zgłasza do Zarządu Związku deklarację tej treści: „Proszę o przyjęcie mię na członka Związku Instruktorów G. W. i P. S. w Polsce. Data . . . . Podpis . . . ." Nadto deklarację winno podpisać dwóch członków Związku, jako wprowadzających nowego członka.

Do deklaracji należy dołączyć curiculum vitae i fotografję. Jednocześnie należy przesłać 2 zł. tytułem wpisowego.

KRONIKA KOLEŻEŃSKA.

Odznaczenie. Kol. Władysław Kamiński, pełniący obowiązki instruktora w Sandomierzu, otrzymał order francuski: „Pour la merite agricole" za zasługi położone na polu rolnictwa.

Dyplomy inżynierów agronomów Kol. Wanda Żebrowska i Stefan Wiśniewski otrzymali dyplomy inżynierów w Sz. G. G. W.

W sprawie „Głosu Instruktorskiego". Od wielu kol., członków Związku Instruktorów, otrzymujemy listy, wyrażające zadowolenie, że Związek wydaje własny organ, oraz życzenia powodzenia pismu a zarazem wezwanie do Kolegów, aby poczytywali sobie za obowiązek moralny współpracę w piśmie i jego rozpowszechnianiu. Za słowa uznania i życzenia powodzenia pismu Kolegom tym składamy podziękowanie.

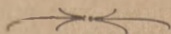
O Kasach chorych. Coraz częściej się słyszy narzekania na fatalną obsługę lekarską w Kasach chorych. Istotnie,—w praktyce instytucja ta jest właściwie po to, aby zdrowi jej członkowie płacili wysokie składki, po to, by w razie choroby korzystać z prywatnej pomocy lekarskiej... Okazuje się, iż u nas tego rodzaju pomoc w razie choroby piękna jest w teorji... Składki członkowskie do Kas chorych są za wysokie. W r. 1924 warszawska Kasa Chorych na świadczenia dla członków wydała zaledwie około 50% wpływów, reszta w poważnej części została pochłonięta przez administrację!

Członkowie Związku Instruktorów, należący do Kas chorych, spowodować winni uchwały na terenie instytucyj, w których pracują, domagające się radykalnych zmian w Kasach chorych, a więc wolnego wyboru lekarza i apteki, zmniejszenia składek członkowskich.

Składki Członkowskie do Związku Instruktorów G. W. i P. S. na 1926 r.

Poniżej podajemy wykaz tych członków Związku, którzy wnieśli składki na 1926 r., zaznaczając, iż składki członkowskie wynoszą 1 zł. miesięcznie:

Z. Morawski 6 zł., St. Królikowski 6 zł., A. Skibicki 12 zł., R. Blenau 6 zł., M. Nowak 6 zł., J. Humaniuk 12 zł., E. Piątkowski 6 zł., W. Listopad 6 zł., J. Dracz 6 zł., A. Rakowski 12 zł., Dr. J. Makowski 6 zł., J. Żebrowska 6 zł., Zacharski 6 zł., J. Siwiec 3 zł., Inż. Kąsinowski 6. zł., B. Babski 6 zł., Cz. Tomaszewski 6 zł., J. Jarmoliński 3.50 zł., St. Gayny 6 zł., A. Lazar 12 zł, Serafin 12 zł., K. Kazimierska 12 zł., E. Malinowska 6 zł, Błaszczyk 6 zł., Inż. Kalinowski 6 zł., Cz. Kozłowski 12 zł, J. Gęsina 12 zł., Wł Kazimierski 12 zł., T. Gabryś 12 zł., J. Kmiecik 12 zł., J. Wysocki 12 zł., F. Jakubiak 6 zł., B. Wieliczko 10 zł., J. Szmydt 6 zł., J. Krzyspiak 6 zł, P. Załuski 12 zł., Atanasiewicz 12 zł., W. Niewiadomski 12 zł., P. Misiorek 6 zł., S. Gołąbek 6 zł, F Gumula 6 zł., J. Niecko 6 zł., Z. Kobyliński 3 zł., B. Tomczykowski 12 zł., A. Czachyra 12 zł., B. Chojnacki 12 zł., J. Mach 12 zł., L. Mioduszewski 12 zł., T. Zakrzewski 12 zł., E. Borowska 18 zł., S. Wiśniewski 18 zł, M. Piotrowski 6 zł., Tarkowski 6 zł., J. Wakulska 6 zł, W. Kołodziejczyk 6 zł., Lewandowski 3 zł., H. Bohusiewicz 3 zł., W. Sosiński 3 zł., A. Zrobkówna 12 zł., J. Z. Płatek 6 zł., S. Mędrzecki 6 zł., Cz. Wasiewicz 18 zł, W. Błoński 3 zł.



Różne wiadomości.

Naczelnikiem Wydziału Oświaty Rolniczej Min. Rolnictwa i D. P. został mianowany Prof. J. Mikułowski-Pomorski

Konkurs na monografję wsi. Wydział Ekonomiki małych gospodarstw wiejskich Instytutu N. G. W. w Puławach ogłasza konkurs na monografję wsi. Sprawą tą niesłychanie ważną w pierwszym rzędzie zająć się winni pp. instruktorzy rolni.

Jako wzory, któremi można się posługiwać, polecamy prace monograficzne Prof. Dr. Fr. Bujaka: „O Maszkienicach" i „Żmiącej", wreszcie Dr. Staniewicza „O Matujzach Błandziszkach". Pan Prof. Bujak wyraził gotowość udzielania pp. instruktorom dalszych informacji tak drogą listowną jak i osobiście.

Opracowanie na powyższy temat obejmować winno stosunki społeczno-gospodarcze wsi ze szczególnem uwzględnieniem stosunków rolniczych. A więc przedstawienie skutków komasacji albo parcelacji, emigracji zarobkowej, mleczarni spółdzielczej albo uprawy rośliny przemysłowej i t. d. Należy opisać stan obecny i rozwój od uwłaszczenia dwóch wsi w danej okolicy, posiadających mniej więcej jednakowe warunki fizjograficzne i społeczno-gospodarcze, jednej wsi, w której zaprowadzono komasację lub parcelację, w której odbywa się emigracja lub istnieje spółdz. mleczarnia, albo ma miejsce uprawa rośliny przemysłowej np. buraków cukrowych, oraz—dla porównania—drugiej wsi, w której niema tego co w pierwszej, lub tylko słabo się zaznacza.

Monografia winna dać jednolity obraz obu wsi równocześnie, może także dać opis naprzód jednej, a następnie drugiej wsi, poczem musi nastąpić rozdział, przeprowadzający szczegółowe porównanie obu wsi, choć ta druga metoda jest mniej odpowiednia. O ile chodzi o przeszłość, monografja powinna uwzględnić rozwój zaludnienia ustroju rolnego oraz kultury rolniczej i ogólnej od chwili uwłaszczenia włościan; dalej wstecz niema potrzeby sięgać, w każdym razie poza początki XIX wieku poszukiwań historycznych nie należy rozciągać.

Praca, pisana na maszynie, powinna mieć rozmiar 6 do 10 arkuszy druku w formacie ósemkowym, podobnym do formatu rozpraw Polskiej Akademji Umiejętności.

Pierwsza nagroda będzie wynosiła 2000 zł., druga—1500 zł., trzecia—1000 zł., prócz honorarjum autorskiego. Wydział ekonomiki gospodarstw małych zastrzega

sobie przyjęcie do druku także prac konkursowych nienagrodzonych, po porozumieniu się z autorami.

Termin nadsyłania prac oznacza się do 30 kwietnia 1927 r.

Prace należy opatrzyć godłem i przesłać na ręce Prof. Fr. Bujaka—Lwów, Uniwersytet, dołączając w zamkniętej kopercie imię i nazwisko oraz adres autora. Sąd konkursowy będzie się składał z zaproszonych profesorów ekonomiki rolniczej i profesorów ekonomji społecznej w szkołach akademickich.

Zjazd Instruktorów w Krakowie W dn 8—10—I r. b. odbył się w Krakowie Zjazd Instruktorów Małopol. Tow. Roln., na którym byli wszyscy instruktorzy pracujący w tej instytucji. W czasie obrad omówiono szczegółowo metody i kierunki pracy rolniczej we wszystkich dziedzinach rolnictwa, spółdzielczości i oświaty rolniczej. Z przedstawionego przez instruktorów stanu i warunków pracy, stwierdzono, iż ludność wiejska wprost rwie się do pracy kółkowej, coraz więcej docenia znaczenie organizacji i oświaty rolniczej;—słowem pole do działalności instruktorskiej staje się coraz podatniejsze.

Stwierdzono ponadto, iż w tych powiatach, gdzie samorządy współdziałają pomocą materjalną organ. roln., kółka rolnicze wykazują coraz widoczniejszy postęp w podnoszeniu rolnictwa i oświaty rolniczej.

Wyższe uczelnie Rolniczo-Leśne w Polsce. Oprócz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiegow w Warszawie, Polska posiada wydziały rolniczo-leśne przy Politechnice Lwowskiej i przy Uniwersytecie Poznańskim oraz wydział rolniczy przy Uniwerstytecie Jagiellońskim w Krakowie. Razem więc szkół rolniczych cztery i leśnych trzy.

Polska liczy 18,9 miljonów hektarów ziemi ornej i 9,4 miljonów ha lasu, na jedną szkołę rolniczą zatem przypada 4,7 miljonów hektarów ziemi ornej, a na jedną leśną 3,1 miljonów ha lasu.

W Niemczech na jedną szkołę rolniczą przypada tylko 2,1 miljonów ha ziemi ornej, na jedną szkołę leśną 1,8 miljonów ha lasu.

Nadmienić wypada, iż mamy w Polsce zaledwie 2 Akademje Weterynaryjne (w Warszawie i we Lwowie). Jak widzimy, wyższe szkolnictwo rolnicze mamy u nas ilościowo nierozwinięte. Brak nam również należycie zorganizowanych studjów lub seminarjów dla kształcenia nauczycieli i instruktorów rolnictwa.

Tow. Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa. Celem Tow. jest popieranie naukowej pracy w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, dążenie do intelektualnego podniesienia stanu rolniczego, oraz wzbudzenia potrzeby wykształcenia narodowego. Składka członkowska 4 zł rocznie. Skarbnik Tow. W. Wakar, Warszawa Hoża 74.

Wędrowne katedry uprawy roli we Włoszech. Zainicjowana przed kilkoma miesiącami przez Mussolini'ego „walka o zboże", zmierzająca do przysporzenia Włochom terenów ziemi ornej i podniesienia wydajności gleby, chwyta się wszystkich sposobów, aby zadanie swe spełnić możliwie najwydatniej. W tym celu, jak pisze „Tribuna", wniesiono projekt ustanowienia t. zw. ruchomych katedr uprawy roli. Projekt ten po zaaprobowaniu przez Mussolini'ego, który stoi na czele tej organizacji, będzie niebawem wprowadzony w życie i wykwalifikowani agronomowie zaczną objeżdżać wioski, aby zaznajomić włościan z najnowszemi systemami uprawy roli.

Oświata rolnicza w Danji. W latach 1920—1923 w Danji ukończyło *szkoły rolnicze* 1.892 chłopców i 302 dziewcząt, uniwersytety ludowe ukończyło 3.410 chłopców i 3.158 dziewcząt.

Doświadczalnictwo agronomiczne w Rosji. Czasopismo: „Inżynierja Rolna" podaje ciekawe dane o doświadczalnictwie agronomicznem w Rosji, które jest zespolone w specjalnym departamencie Ministerstwa Rolnictwa (Oputnyj Otdieł Narkomziema), który ma w swojem rozporządzeniu personel około 1.500 urzędników i b. znaczne środki materjalne.

Naukowe zaś badania agronomiczne, również jak połączone z naukową pracą doświadczalnictwo, są wykonywane przez specjalną naukową instytucje, która istniała już przedtem (w ciągu 80 lat) pod nazwą Naukowego Komitetu Agronomicznego (Sielsko-Choziajstwiennyj Uczonyj Komitiet), a obecnie nazywa się — Instytutem Agronomji Doświadczalnej (Gosudarstwiennyj Institut Opytnoj Agronomii) o personelu 600—700 osób (profesorów, asystentów, laborantów ect.). Instytut podzielony jest na 12 naukowych wydziałów (autonomicznych), które posiadają szereg laboratorjów, doświadczalne pola, ogromne zbiory (botaniczne, mikologiczne, zootechniczne, mikrobiologiczne i inne), bibljotekę ogólną i szereg specjalnych etc.

Wyższe szkolnictwo rolnicze w Czechosłowacji. W 1924/25 było na rolnictwie 10.60 słuchaczów, na leśnictwie 620, na inżynierji wodnej i meljoracji 230.

Listowne nauczanie. W № 1 „Głosu Instruktorskiego" zamieściliśmy wzmiankę o listownych kursach rolniczych im. St. Staszica.

Nie wątpimy, iż kol. instruktorzy sprawą tych kursów poważnie zainteresowali się, zachęcając odpowiednich kandydatów do uczestnictwa w tych kursach.

Sprawa domowego nauczania szerokich rzesz rolników właśnie drogą korespondencji w podniesieniu oświaty rolniczej oddać nam może duże usługi.

Na tę drogę nauczania pierwsi wkroczyli Amerykanie. I tak, uniwersytet w stanie Wisconsin uczy drogą listowną 15.000 uczniów rocznie. Międzynarodowa szkoła w Pensylwanji, największy tego rodzaju zakład naukowy, w ciągu 33 letniego swego istnienia miała 3 miljony uczestników i zatrudniała 2.500 profesorów. W stanie New Yorku 25.000 farmerów jest rokrocznie uczniami kursów korespondencyjnych.

Pożądanemby było, aby podobną metodę nauczania zastosowano u nas, tak w zakresie programu średnich szkół rolniczych, jak i kursów specjalnych np. nauki hodowli drobiu, pszczelnictwa, chmielarstwa t. t. p. *A. Z.*

USTAWY DOTYCZĄCE ROLNICTWA.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28. XII. 1925 r. została ogłoszona w Dz. Urzęd. Rzeczposp. Polskiej № 1 poz. 1.

Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, odnośne rozp. Min. Pracy i O. S., z dn. 4 stycznia 1926 r. Dz. U. R. P. № 1 poz. 12.

Prasa o „Głosie Instruktorskim".

„Gazeta Rolnicza", w № 7 z dn. 12 lutego rb. w dziale przeglądu piśmiennictwa, zamieściła recenzję o № 1 „Głosu Instruktorskiego", przytaczając wyjątki ze słowa wstępnego, wreszcie podano spis artykułów. W zakończeniu złożono życzenia wydawnictwu powodzenia w podjętej pracy, w ramach pożytecznego programu.

„Czasopismo Spółdzielni Rolniczych" w № 5 w zakończeniu wzmianki o № 1 „Głosu Instruktorskiego" pisze:

> „Związkowi Instruktorów należy się serdeczna wdzięczność za podjęcie tego pożytecznego wydawnictwa, Redakcji zaś prawdziwe uznanie za odpowiedni dobór treści".

„Gazeta Gospodarska" w № 8 we wzmiance o naszem piśmie nadmienia:

> „Związek instruktorów Rolniczych i Pracy Społecznej rozpoczął wydawanie dla swych członków specjalnego czasopisma. Potrzebę takiego pisma odczuwano od dawna, bo wiele jest spraw w zakresie działalności instruktorów, które nie znajdują miejsca w żadnem innem piśmie".

W „Poradniku Gospodarstw Wiejskich" oraz w „Rolniku" i „Zagrodzie" w przeglądzie czasopism podano wzmiankę o „Głosie", nadmieniając w niej: „Na treść pierwszego zeszytu składa się szereg dobrych i aktualnych artykułów".

NOWE WYDAWNICTWA.

„Gospodarski chów drobiu", str. 112, nap. *M. Trybulski*, pierwszorzędny specjalista w sprawach drobiarstwa. Książka ta znaleźć się winna w ręku wszystkich hodowców drobiu, jako przystępny i praktyczny podręcznik. Cena egz. 2 zł. 70 gr.

„Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej". Pod tym tytułem wydało Ministerstwo Rolnictwa i D. P. I-szy tom swej publikacji, redagowanej przez inż. Stefana Królikowskiego, naczelnika Wydziału Ekonomiki Roln. M. R. i D. P. Tom ten omawia zagadnienia wytwórczości i podzielony jest na 5 części: wytwórczość roślinna, wytwórczość zwierzęca, kultura gospodarstw wiejskich, lasy oraz przemysł związany z rolnictwem i leśnictwem.

Wydawnictwo zaopatrzone jest w mapy i wykresy plastycznie ilustrujące treść prac w niem zamieszczonych.

Redaktor i Wydawca: **Albin Zacharski.**

Nakładem Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejsk. i Pracy Społecznej

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Warszawa, Nowy-Świat 47, tel. 35-80.

Redaktor i Wydawca: ALBIN ZACHARSKI

Nakładem Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej